

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATY

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sotolowski Pasz...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Rozruchy w Petersburgu.

Pierwsze autentyczne sprawozdanie Petersburg 23 stycznia (Od naszego korespondenta).

Pod przykrym wrażeniem piszę ten list. Od rana krew się leje na ulicach Petersburga, zabito już podobno około tysiąca ludzi, nie licząc...

W dzień było nie sposób wyjść na miasto, tak kule wisiały po ulicach: kawalerya szarżowała po trotuarach. Wyszędłem dopiero wieczorem, gdy panował względny spokój.

Nim przystąpię do opisu strasznych dni w Petersburgu, muszę rozpocząć od chwili, na której skończyłem mój list poprzedni.

Dnia 17 stycznia (drukowaliśmy ten list w nr. 20), robotnicy fabryki Putylowskiej pod Petersburgiem w liczbie 12.500 urządzili strajk.

Dopiero w kilka minut zrozumięto całą grozę położenia. Gdyby strzał był cokolwiek celniejszy, sprzątnął by od razu niekiedy cały rząd i całą dynastję.

Dnia 20 stycznia, w piątek zastrajkowała od rana jeszcze kilka fabryk i liczba strajkujących doszła już do 40.000 ludzi.

W sobotę, 21 stycznia, w Petersburgu wyszły tylko dwa pisma: Gazeta policyjna i dziennik rządowy.

W tymczasem robota rewolucyjna szła w dalszym ciągu. Znaczącym w moich listach niejednokrotnie, że rząd już oddawna ulega się o względy robotników.

Chociaż projekt Zubatowa został bardzo obcięty i sam żandarm moskiewski wpadł w niełaszkę, przecie robotnicy otrzykali organizację i reprezentację.

Anachronizm, jakim były związki robotnicze, dał smutne skutki. Już kłopotliwie rządu z robotnikami podnieć tłumy.

Revolucyoniści, socjaliści i inni krańcowcy ani chcieli ani uważali za potrzebne wykladać tłumom robotniczym zasady prawa państwowego.

Lud rosyjski wychowany na artefakci, wspólnocie, solidarnej odpowiedzialności w obec prawa, jest karny i działa jak jeden człowiek.

Hapon opracował dwanaście punktów żądań robotniczych, a jest tam i osmiogodzinny dzień roboczy i rubel dziennie.

Na to zarząd odpowiedział, że jest zadowolony ze swego dyrektora, że żadnych ustępstw czynić nie może i że zamyka fabrykę na czas nieokreślony.

Wtedy Hapon zaczął traktować z ministrem spraw wewnętrznych, żądając odeń zaspokojenia żądań robotników.

ski zakomunikował o tem carowi, który był w Carskim Siole. Przyjechał on tegoż dnia wieczorem do Petersburga i udał się do pałacu Zimowego.

Hapon dotrzymał słowa. Od rana tłumy robotników ruszyły, dążąc do środka miasta na Sztüsselburskim trakcie i na Newskich rogatkach.

Na czele jednego z oddziałów postępował Jiegorij Hapon z krzyżem w ręku i czterech innych duchownych, niesiono ikony i trzy chorągwie cerkiewne.

Ta wiadomość, widok rannych, trupów, których całe wozy wywożono precz, rozwścieklił tłum. Na wszystkich ulicach poczęto znieważać oficerów.

Gdy zapadł wieczór tłum, który zachowywał się cały dzień biernie, wziął się do aktywnych czynności.

Natomiast na Wasilewskim Ostrowie tłum nie tylko poróżbił sklepy, ale zdobył biuro 2-go zastępcy policyi.

Około jedenastej wieczorem ustała walka, wszystko się uspokoiło i tak się skończył dzień pierwszy rewolucyjny petersburski.

Ruchy w Rosyi. Okrutnik Trepow, dopiero wraz z generał-gubernatorem w. ks. Sergiuszem usunęty z posady oberpoliciarza moskiewskiego.

Okrutnik Trepow, dopiero wraz z generał-gubernatorem w. ks. Sergiuszem usunęty z posady oberpoliciarza moskiewskiego, z powodu ohydnej postępowania przy tłumieniu niepokojów.

Rządy sprawuje obecnie w. ks. Włodzimierz, stryj cara, posiadający stanowisko potężne. Car bowiem jest wziętym konstytucyjny, mały carewicz podobno tak samo, a już wcale wziętym jest młodszy brat cara, w. ks. Michał.

korona carów może przejść na w. ks. Włodzimierza, zapiekięte reakcyonisty.

Tak zwana wielka prasa europejska okazała się ściśle wielką w kłamstwach. Począwszy od soboty podawała szajstne telegramy o zajściach, chociaż z Petersburga i w ogóle z caratu żadnych depesz prywatnych nie przepuszczano.

Zwracamy uwagę na naszą korespondencyę petersburską, opisującą rozwój wypadków, począwszy od strzału podczas uroczystości Jordana.

Telegramy „Ros. Agencji tel.” Petersburg 26 stycznia. Obiega tu masa niesprawdzonych pogłosek, którym nawet za przecząc trudno.

Petersburg 26 stycznia. Noc z wtorku na środę minęła spokojnie. Jedynie na Wasilewskim Ostrowie słyszano strzały.

Petersburg 26 stycznia. Ks. Światopłk-Mirski przyjął wczoraj zastępców petersburskiej prasy, którzy wnieśli mu znaną uchwałę redaktorów i petycję.

Moskwa 26 stycznia. Gała noc onegdajszą krążyła po mieście patroli i grupy robotników, spokoju jednak nie zakłócono.

Moskwa 26 stycznia. Na giełdzie odbyła się wczoraj konferencya fabrykantów. Uchwałę nie można było powziąć, ponieważ robotnicy żądali żadnych nie postawili.

Moskwa 26 stycznia. Onegdaj odbyło się późnym wieczorem zgromadzenie pomocników adwokatów, którzy uchwalili wstrzymać się z wykonywaniem swych czynności z powodu zdarzeń dni ostatnich.

Saratow 26 stycznia. Robotnicy lutejskich warsztatów kolejowych rozpoczęli strajk.

Telegramy wied. „Błrta Koresp.” Petersburg 26 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb Sawinkina, studenta lutejskiej politechniki, który w ogrodzie Aleksandra zginął przesyłty 5 kulami.

Petersburg 26 stycznia. Wczoraj ogłoszono na nowo naukę w szkołach realnych i gimnazjach. Kurator okręgu naukowego ogłosił, że za powód nieuczestniczenia do szkoły wystarcza powzięcie obawy przed rozruchami.

mieć krwi niewinnie przelanej, duch jego żyje wśród nas i wzywa do bezustannej walki o sprawiedliwość i prawo.

Petersburg 26 stycznia. Rada politechniki uchwaliła rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu masowej rzezi.

Petersburg 26 stycznia. Wczoraj podjęto na nowo naukę w szkołach realnych i gimnazjach. Kurator okręgu naukowego ogłosił, że za powód nieuczestniczenia do szkoły wystarcza powzięcie obawy przed rozruchami.

Ryba 26 stycznia. Wczoraj ogłoszono tu powszechny strajk. Robotnicy oświadczyli się solidarnie za towarzyszymi petersburskimi.

Moskwa 26 stycznia. Robotnicy urządzili wczoraj demonstracyę. Wojsko rozpędziło demonstrantów szabłami.

Moskwa 26 stycznia. Robotnicy urządzili wczoraj demonstracyę. Wojsko rozpędziło demonstrantów szabłami.

Kiszyniew 26 stycznia. Onegdaj w lutejszym teatrze, gdy na przedstawieniu zgromadzonych było wiele osób, odezwali się okrzyki przeciw rządowi.

Symeropol 26 stycznia. Ziemstwo taurydzkie uchwalilo jednolitość adres do cara, zawierającą żądanie reform, równości wszystkich obywateli wobec prawa.

Petersburg 26 stycznia. Czternastu członków ziemstwa gubernialnego sybirskiego powzięło uchwałę tej treści: Podczas całego naszego życia byliśmy zmuszeni milczeć i patrzeć, a niemogliśmy mówić.

Niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie, jest ogromne i to nie tylko ze strony zewnętrznej nieprzyjaciela, z którym obecnie toczy się wojna, ale i ze strony wewnętrznej nieprzyjaciela, przeciw któremu biurokracya tak długo w szkodyli sposób walczyła.

Odnowiono aprobaty dotyczące wniosku i adresu, w którym chcieliśmy dać wyraz temu, co nam nakazuje nasze sumienie.

Satokholm 26 stycznia. Na podstawie zezwolenia cara na powrót do ojczyzny wjechali z powrotem do Finlandyi wydalenici stamtąd dawniej adwokaci Castrén i hr. Creutz.

Rzym 26 stycznia. Na wczorajsze posiedzeniu izby posłów socjaliści wnieśli następującą interpelacyę na ręce prezidenta gabinetu.

Berlin 26 stycznia. Berliner Tageblatt donosi z Nowego Jorku, że oburzenie wśród opinii amerykańskiej na rząd rosyjski wzrasta do tego stopnia, że w całych Stanach Zjednoczonych ogłoszono składki na rzecz ofiar rzezi petersburskiej.

Z Królestwa polskiego Do Czasu piszą: W miarę, jak uzyskane autentycznych informacji z Petersburga natrafia na coraz większe trudności, fantazyja dziennikarska rośnie i do prasy zagranicznej przedostają się wieści, nie oparte na żadnej realnej podstawie.

w Królestwie Polskim i Warszawie w ten sposób, iż lada chwila należy się tam spodziewać poważnego zbrojnego ruchu. Naturalnie, że wiadomości te są z gruntu fałszywe i opierają się albo na grubej nieznanym stanie umysłów w Polsce, albo też na wyrazach tajnych życzeń tamtejszej biurokracji. W rzeczywistości o ruchu zbrojnym nikt u nas nie myśli, a nie myśli przez miłość dla kraju i lepszej przyszłości. Jeżeli by w pojedynczych centrach przysięgłych przyszło nawet do rozruchów, to będzie to tylko dziełem „Bundu”, a nie społeczeństwa.

Zajęcie się wojną i ruchem w Rosji jest ogromne, ale wrzenia niema i nie będzie. a ten spokój rozważny pogłębić może jeszcze ostatnie zajęcia. Jak to już donosiliśmy, wszyscy są tego zdania, że użycie armii w tak bezwzględny sposób w Petersburgu i rzeź sprawiona w tłumach robotników jest dziełem biurokracji, która za każdą cenę chce się utrzymać przy sterze, ale dla której i u nas wszelki ruch byłby pożądanym dla wykazania prawdziwości jej tajnych raportów, przesyłanych do Petersburga o „polskiem niebezpieczeństwie” i ugruntowania znów na lata swojej władzy.

Zaburzenia w Radomiu

W Radomiu przyszło między strajkującymi robotnikami i wojskiem do gwałtownego starcia. Poległo trzech oficerów i wielu żołnierzy, oraz przeszło 100 robotników. Wiele domów zniszczono dynamitem. Wiadomości o petersburskim rozlewie krwi nadeszła tam we wtorek w południe i rozszerzyła się zaraz po całym mieście. Robotnicy natychmiast rozpoczęli demonstracje. Zaniechali wszelkie prace i przeciągali ulicami miasta. Wojaczkę „Piec z carem, piec z mordcami dziećmi!” Uzbójcy byli w żelazne drągi i topaty, a niektórzy w rewolwery i mieli także bomby. Rozpaczliwe krzyki robotników wywołały także wzburzenie pomiędzy zamkniętymi w koszarach rezerwistami. Przy pomocy z wewnątrz robotników wylamali oni bramy i przyłączyli się do tłumu na ulicach. Gubernator zarekwirował wojsko i kilka kompanij piechoty przybyło policyi na pomoc. Rozpoczęła się walka. Przywódca robotników dobił rewolwerem i zastrzelił dowódcę pierwszej kompanii. Również padł jeszcze jeden oficer. Dowódca żandarmerii kazał swym ludziom strzelać. Pierwszy padł raniony przywódca robotników. Żołnierze rzucili się na niego, robotnicy pospieszyli mu na pomoc. Rozpoczęła się walka o ranego. Żandarmi chwycyli go wreszcie i dobili palcami. Tłum na nowo wzburzony, rzucił się na żołnierzy. Trzeci oficer padł, oraz 40-50 żołnierzy było rannych i zabitych. Po południu przybyła strajkującym pomoc, poczem podjęli zamachy dynamitem na rozmaite gmachy. Wieczorem wojsko krążyło po mieście, strzelając na ślepo na każdego, kogo natknęło.

Cały ten opis wydaje się być mocno przesadzonym.

W ogóle stwierdzić tu trzeba, że prasa niemiecka a przedewszystkiem pruska hakatyści na postępie jak Judasz. Z iną niewinną ciagle publikuje rzekome doniesienia z Królestwa polskiego, a fabrykowane u siebie w domu, jakoby w Królestwie rosło wzburzenie z charakterem rewolucyjnym. Niektóre pruskie pisma bają, że w Królestwie polskiem wszystko przygotowane jest do powstania, że ludność wiejska jest prze ważnie uzbrojona, że od półtora roku systematycznie przemycano broń do Królestwa itd. Nie wątpimy, że hakatyści chętnieby do starczyli broni ludności w Królestwie polskiem, byle ta tylko zerwała się do rozpaczliwego kroku, który jedynie Prusakom wyszedłby na pożytek. Wszyskie też te doniesienia są to tylko *pisania* hakatystów, po za tem są mają one na celu denuncjonowanie — a że zupełnie bezpodstawne. o to sumienie pruskie się nie troszczy — Królestwa w obec Petersburga w nadziei, czy nie sprowadzi ono jakich nowych represaliów. Jest to robota *pour le roi de Prusse*, a tak niesumienna, jak dusza krzyżacka.

Korespondent warszawski *Kuryera Poznańskiego* donosi krótko: W Warszawie i Królestwie spokój. Zarazem pisze, że gen. gubernator Czertkow wniosł nareszcie prośbę o zwolnienie go ze służby. (Wczoraj już notowaliśmy pogłoskę z Petersburga, że petersburski naczelnik miasta Fullon mianowany został gen. gubernatorem warszawskim. Dnia nie nadeszło ani potwierdzenie ani zaprzeczenie tej wiadomości). Korespondent warszawski *Dziennika Pozańskiego* zaś stwierdza, że jednym spokojnym katem w tak wielkim a tak dziś rozstrojonym państwie rosyjskiem jest Królestwo.

Z izby sądowej.

O rozruchy kosowskie.

Kolomyja 25 stycznia
(*Pierwszy dzień rozprawy.*)

Oskarżeni jawili się wszyscy. Trybunał wzmożono o jednego wotanta, adw. sądowego Hozowskiego. Po odebraniu generalów oskarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Jurka S o l o m e j z a u. Urodzony on w Żabiu, 48 lat, gr. kat., żonaty, ojciec 4 dzieci. właściciel 5-morgowego gospodarstwa. odpowiada na pytania śmiało i zrozumiale. Do winy nie poczuwa się. Za urządzenie pochodów sycowich, które wymienia akt oskarżenia, był już karany grzywną przez sąd w Żabiu. Na zapytanie przewodniczącego dra Maniukowskiego wyjaśnia, że w Żabiu założył „Sicz” 1 stycznia 1904. Ogłosko sycowe nazywa się koszem, przewodniczy tam koszowy, jego zastępcą jest asawut, prócz tego starszym sycowym są zastępcy asawuta, pisarza, skarbnika i chorążego (chorążego). Celem „Siczy” jest gaszenie pożarów i gimnastyczne ćwiczenia, oprócz tego zadaniem „Siczy” jest jednoczyć członków, wpływać na nich moralnie, aby się wystrzegali pijańki, wyrwać ich z rąk lichwiarzy przez zakładanie sklepów, nakłaniać do oszczędności i wykorzystanie kwitnace tam na szeroka skalę niemoralne pożyczki. Zatargi i wykroczenia pomiędzy członkami załatwiała honorowy sąd towarzyski. Przyrzędów do gaszenia ognia mają dotąd nie wiele, na jego polecenie każdy sycownik awaryjnie sobie hak i topór. Z wójtem żyje łąc. bo był z nim w procesie.

Zgodnie z aktem oskarżenia opisuje, jak wygląda pochód „Siczy”, prostując, że tylko raz jechał na czele konno, zwyczajnie idzie pieszo. Członkowie mają toporki z mosiężnymi rączkami, a broni palnej nie miał nikt ani podczas pochodu, ani podczas wycieczki. Żydy są na nich zli, bo organizując się, zaprowadają trzeźwość i zakładają sklepy, odwierają im zarobek. To też złośliwie nazywają ich „kozakami”. Zaprzecza, jakoby kiedy wchwałał czyny Chmielnickiego, albo mówił o zamierzonej rzezi Polaków i Żydów. O czynach Chmielnickiego wie z historii.

Dnia 25 kwietnia 1904 rano zakładał „Sicz” w Perechrestem. Uroczystość odbyła się całkiem spokojnie. Po południu przyszedł w towarzystwie 15-20 ludzi na założenie „Siczy” do Polanek. Z początku było spokojnie, zeszło się dużo ludzi, aż później wszczął się hałas, bo żandarmi odbierali od sycowników lentę. Dowiedziawszy się o tem powiedział zbranym, że dotychczas nie otrzymał ze starostwa żadnego zawiadomienia, że lent nie wolno nosić, to samo powtórzył żandarmowi Puszcze, na co ten mu odpowiedział: Milczcie, bo dla was dawno już przgotowałem gorące kule.

Tu przewodniczący konstatuje na podstawie aktów, że Solomejczuk jako koszowy „Siczy” w Żabiu, już na dniu 23 kwietnia 1904 wniosł przeciw zakazowi noszenia lent rekurs do namiestnictwa, a więc 25 kwietnia 1904, tj. w dniu otwarcia „Siczy” w Polankach, wiedział o tym zakazie.

Na żądanie przewodniczącego streszcza przemówienie wygłoszone przy otwarcia „Siczy” podając, że treść tych przemówień jest zawsze jednakoowa. Mówił, że ciemnota umysłowa umotyła ich jak pajaki i nie daje im podnieść się. Brak im oświaty i dlatego trzeba koniecznie łączyć się w towarzystwa, zakładać biblioteki, a schodząc się razem, wzajemnie się oświecać. Ojcowie ich mieli po 1000 morgów pola a z braku oświaty zawsze bledowali, a w końcu dali się podejść spekulantom i wszyscy potracili. Poczuli haculców, ażeby siebie więcej cenili, komu bądź nie czapowali i przed nikim karaku nie zginali jak to się dotychczas działo. Sędziemu trzeba poszanować, księdza i żandarma także, ale przed kim bądź płaszczyć się nie wypada, bo inni z nas się śmieją. Propagował zakładanie własnych sklepów i sam w Żabiu założył dwa. Odrzadzał, ale nie zakazywał kupować u Żydów, a głównie występował przeciw temu, aby huculi nie kupowali w Wielkanocne święta pasche, pieczoną u Żydów. Objasnił statut sycowy, który zakazuje uprawiać się, urządzić bojki, zaniechać „lubaski”. Mówiąc o podatkach zastępczą głę z tłumu, że w gminach kradną i wskutek tego podatki są większe.

Nad to objasnił, że wydatki państwowe zmagają się z powodu pomnażania urzędów, to też i podatki muszą być podwyższone. Dodał, że urzędy i urzędnicy są potrzebni do zaprowadzeniaładu i porządku. Któryś z uczestników począł żać się, że ksiądz z Krasnoli mówił, że kozacy to czorty, a na to oskarżony odpowiedział: „Niech ksiądz przeczyta sobie historię, a przekonana się, że kozacy byli ludźmi pracowitymi i pobożnymi”. Po przemówieniu wyszedł z ludźmi na dwór i tam wręczał starszyźnie odznaki si czowe, czemu przystąpił także żandarm. Następnie udali się goście na przekaszkę do Semena Hawuczaka. Tam posilił się, aż nagle usłyszano krzyk w sieniach. Dowiedziawszy się, że to żandarm Puszką zakazuje Hawuczakowi dawać gościom piwa, radził im, aby zachowywali się spokojnie. Ojciec Solomejczuka był 18 lat wójtem, a Solomejczuk, rozmawiając z nim o tem, nazwał go żartobliwie „starym kostohryzem”, przeżył jednak stanowczo, jakoby kostohryzami nazwał żandarmów.

Pod słowem „kostohryz” rozumiał on staro- go bywalca i doświadzonego czuwiaka. Za chwilę wkroczył żandarm Puszką i zapowiedział mu aresztowanie. Tłum zachowywał się całkiem spokojnie, nikt nie krzyczał, nikt nie groził, bo huculi to naród bardzo potulny.

Ob. dr. Oleśnicki postawił wniosek na zarekwirowanie aktów dotyczących ukarania Solomejczuka za urządzenie niedozwolonych pochodów, pokazuje się bowiem, że zasądzono go za fakta objęte obecnie aktem oskarżenia.

Reszta oskarżonych wypiera się zgodnie winy.

Anna Hawuczak opowiada tak: Mąż mój „proszu najwyszłego pana trybunała”, kazał przygotować jedzenie, bo będą gościa. W sieniach spostrzegła, że żandarm Puszką skierował bagnet ku jej mężowi, groząc mu przebieciem, gdy będzie podawał gościom piwo. Wtedy zaczęłam go prosić: „Niech pan kapral nie przebijaj mego męża, bo coby ja biedna sierota z dzieckiem, zrobiła bez niego”.

Żandarm odpowiedział jej: „Babo, trzy kroki w tył, bo zastrzelę”. Miała wówczas dziecko na rękach, które przestraszone zaczęło krzyczeć, a jej się bardzo żal zrobiło, że żandarm Puszką obeszł się z nią i z mężem tak niedelikatnie tem bardziej, że nieraz przedtem najadł się i napił u nich bezpłatnie.

Przewodniczący przedstawia jej zeznania żandarma, wedle których miała ona wykrzykiwać: „Złodziej, rabusie, napadacie na moją chatę”.

Temu oskarżona przeczy głową i powiada: „Ne donajet sja, aby ja tak howoryła; naj szandar poboyt”.

Oskarżony Semen Hawuczak mimo, że liczy już 78 lat i trochę nie słyszy, opowiada dokładnie przebieg zgromadzenia zgodnie z Solomejczukiem i przeczy, jakoby żandarmowi grożono lub ich lżono.

Potwierdza zeznania Solomejczuka o słowie „kostohryz” do niego zwróconem, a będąc 18 lat wójtem, nie zna ani jednego wypadku, aby żandarna nie usłuchano.

Ks. Iwan Popiel, gr. kat. proboszcz w Iohopolu, liczy 54 lat i jest wdowcem. Opowiada szeroko o swoich staraniach około podniesienia oświaty i dobrobytu huculów w powiecie kosowskim. Zakładał sklepy, czyniłnie wspierał ich radą i pomocą i cieszy go to, iż widzi znaczne w tym kierunku postępy. Do winy nie poczuwa się. Solomejczuka zna, lecz o Siczach nigdy z nim nie mówił.

Dnia 25 kwietnia 1904 był na polu i od jakiejś baby dowiedział się o jego aresztowaniu. Aby nie dopuścić do jakiejś awantury pospieszył na miejsce i perswazyjnie uspokajał tłumy, a żandarmom doradzał, że lepiej będzie, gdy odczują aresztowanie aż się tłum uspokoi.

Na kazaniu nie mówił o pancezynie, gdyż huculi, nie odrabiając nigdy pańszczyzny, nieznają znaczenia tego słowa, mówił tylko o niewoli ducha, w jaką popada naród ciemny, a ktoś złośliwy przerobił to w pogłoskę o pancezynie.

Gdy żandarmi zgodzili się na zaniechanie aresztowania Solomejczuka zabrał go na nocleg do siebie. Wachmistrzowi żandarmowi mówił, że wyszły w tej sprawie depeszy do gubernatora (przyjęta nazwa u huculów), na co mu tenże odpowiedział: „Niech sobie ksiądz telegrafuje do gubernatora. ale do warszawskiego”. Kupuje i rozdaje huculom elementarze a nawet starzy 4-letni gospodarze zachęcał przez niego, uczyć się czytać. „Nowomodni Kolady” przysłał mu Hryc Szczypanka (bodaj go bieda wzięła, — dodaje). Było tego 10 egzemplarzy, z tego jeden wziął od niego z domu nauczyciel, jeden diak a reszta została.

Prostuje swoje zeznania złożone w śledztwie, jakoby sytuacja podczas aresztowania Solomejczuka była groźna. Tumaczy się, że był wówczas bardzo rozdrażniony, bo spodziewał się aresztowania.

Do alarmie w prasie o rozruchach kosowskich był u niego korespondent *Słowa polskiego* na wywrzuty ks. Popiela, że fałszywie przedstawiał, odpowiedział tenże: „Księżę, proszę mnie nie winić, do każdego mego słowa dodała redakcja od siebie dziesięć”.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

(*Proces dra Orłowskiego.*)

Wiedeń 26 stycznia.
Na rozprawie wczorajszej przesłuchano cały szereg dalszych świadków, których zeznania potwierdzały w zupełności akt oskarżenia. Oskarżony albo zaprzecza gotowość zeznaniem, albo odpowiada niejasno, przychem stale powołuje się na jakieś wpływy osobiste, nazwisk ich jednak wymienić nie chce. Wskutek tego rodzaju obrony publiczności bardzo często wybuchł śmiechem, co niezmiernie drażni Orłowskiego. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Wiedeń 26 stycznia.

(*Telegram własny*)
Dzisiejszy dzień procesu przeciw Orłowskiemu był więcej zajmującym ze względu na sprawę Czerny-Kastory. Przesłuchiwanie pani Czernowej obitałowa w momenty gwałtowne. Przyszło do scen między oskarżonym a panią Czernową, która w największym oburzeniu zawołała: Uważałam pana zawsze za skodzonego oszusta, pan zabites mego męża.

(*Szantaż i usiłowana kradzież.*)

Lwów 26 stycznia.
Na wczorajszej popołudniowej rozprawie przesłuchano oskarżoną Czaprągową, która wyparta się stanowczo, jakoby namawiała Napiorkowskiego do obrabowania p. Kritschowej, lub jakoby obznajmiała go z rozkładem mieszkania p. Kr. Nie przyznaje się również do kradzieży książeczki kasy oszczędności na 104 kor., na szkodę kucharza D. Bobelaka — o co została oskarżoną.

Następnie obradował trybunał nad wnioskami obrony, aby wezwąć dwóch znawców lekarzy-psychiatrów, celem zbadania stanu umysł. osk. Napiorkowskiego, oraz aby przesłuchać kilka osób, które mają stwierdzić, iż Popowicz urządził całą rzecz w tym celu, by za rzekome udaremnienie zamachu na p. Kritschową, wyłudzić od niej pieniądze. Trybunał wniosek pierwszy odrzucił, bo rzecz jest przesądzoną przez orzeczenie fakultetu medycznego, stwierdzające, że stan umysłu Napiorkowskiego jest normalny, co do wniosku drugiego zaś, uchwalił trybunał z decyzją na razie się wstrzymać.

Przystąpiono z kolei do przesłuchania świadków. Pierwszym z nich był emeryt, radca p. Bojarski, który zeznał, że w lipcu z r. przyszedł do niego Popowicz z ostrzeżeniem, że p. Kritschowa ma być obrabowana. P. Bojarski chciał zawiadomić o tem policyję. Popowicz jednak oświadczył mu, iż on sam to załatwi. Wnet potem zjawił się Popowicz w jego mieszkaniu po raz wtóry, żądając jakiejś kwoty na koszty umieszczenia „sprostowania” w dziennikach. Jakże to miało być sprostowanie — niewiadomo, dość, że p. Bojarski dał Popowiczowi 10 kor.

Na tem poprzawę przerwano do dzis.

W czasie dzisiejszej porannej rozprawy przesłuchiowano dalszych świadków. Włodzimierz Kłowski, młody człowiek, praktykant „Danstru”, zeznał po rusku, że mieszkał przez czas pewien z Napiorkowskim. W czasie tym zauważył, że stosunek między Napiorkowskim a Czaprągową jest natury dość poufalej. Czaprągową jednak saną uważa za kobietę niezdolną do takiej zbrodni, o jaką została posądzoną.

Św. Lieblich, agent policyjny, zaprzysiężony mimo sprzeciwien obrony, zeznał szczegółowo, w jaki sposób do wiadomości policyi doszedł planowany zamach na mieszkanie p. Kritschowej, opowiada też dokładnie zajście z krytycznej nocy. Tego rodzaju i tej samej treści były zeznania agenta Peczuszka, który razem z Lieblichem aresztował Napiorkowskiego. Na tem rozprawę odroczone do popołudnia.

Kronika.

Lwów, dnia 26 stycznia 1905.

Kalendarzyk.

W piątek 27 stycznia Jana Chryzostoma. — Gr. kat. — S. Otoc w S. — Kal. słow. Przybysława. Wschód słońca 7:48, zachód 4:46.
W sobotę 28 stycznia Karola Wiel. — Gr. kat. Pawła Ft. — Kal. słow. Radomira. Wschód słońca 7:42, zachód 4:47.
W niedzielę 29 stycznia. Franciszka Salez. — Gr. kat. Petra Weryhy. — Kal. słow. Zdzisława. Wschód słońca 7:41, zachód 4:48.
W poniedziałek 30 stycznia. Martyny Panny. — Gr. kat. Antonya Wel. — Kal. słow. Dobrogniewa. Wschód słońca 7:40 zachód 4:49.

Mianowania. Tytułarny radca dworu w gal. krajowej dyrekcji skarbu Fritz mianowany został rzeczywistym radcą dworu, a uadrayo skarbu: Majewski w Stanisławowie i Olszewski we Lwowie otrzymali tytuł i charakter radców dworu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Kazimierza Spalkego z Mieleno do Grybowa, Michała Wierzbowskiego z Pecenizyna do Czortkowa i Gedeona Chądzińskiego z Grybowa do Pecenizyna konceptystów namiestnictwa Zygmunta Gronowicza z Czortkowa do Drohobycza i Melchiora Weigla ze Lwowa do Przemysła, tudzież praktykantów konceptystów namiestnictwa Stefana Nowaka z Przemysła do Białej, Włodzimierza Otumana z Białej do Krakowa i Michała Rosolskiego ze Lwowa do Mieleno.

Z koleji państwowych. Adjukt Józef Hosenberk przeniesiony z Czerniowiec do okręgu dyrekcji wiedeńskiej, a asystent Karol Pinz z dyrekcji wiedeńskiej do Czerniowiec.

Wojsko z Galicyi do Węgier. Ze Stanisławowa nadeszła dziś wiadomość, że prócz ceteru kompanij 24 pp., wysłano statmątr trzy szwadrony 14 p. dragonów. Odeszły one do Koszyc. Pułk ten dragonów słynny jest z tego, że zarówno żołnierze, jak oficerowie obowiązani są golić sobie wasy.

Kronika lwowska.

Z miasta. Ostatnie dni należały niewątpliwie do najprzyjemniejszych w tegorocznej zimie. Mroz bardzo umiarkowany, pogoda przepiękna, nocce wspaniałe, kiejczyowe — czas jakby wymarzony do sanny i ślizgawki! Istotnie też na wszystkich torach żywiarskich we Lwowie pełno było i rojno, każdy bowiem chciał wykorzystać krótki może okres, w którym ślizgawka była możliwa. Dziś od rana pada drobny śnieg, po którym spodziewać się można odwilży, wcale niepożądanę, bo powodującą stale katar, infuzyi itd., na których brak i teraz uskarzać się nie możemy. Może jednak wobec zbliżających się wyborów do rady miejskiej stanie się u nas rzecz niewykłta, iż ulice wczas zostaną oczyszczone ze śniegu i może choć raz unikniemy błota i wody na trotuarach.

25 lat w radzie miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos prof. Radziszewski i przemówił następująco: Dwudziestopięcioletni okres swej działalności radzieckiej obchodzi dziś pięciu naszych kolegów. Są to: Jakób Beiser, dr. Emil Byk, Aleksander Markiewicz, Stanisław Markiewicz i Michał Michalski. Wielokrotnie powtarzany wybór tych naszych kolegów świadczy wymownie o zaufaniu, jakim społeczeństwo lwowskie ich obdarza, my zaś, jako świadkowie ich pracy, możemy powiedzieć, że należą oni do najgorliwiejszych między gorliwymi w tej radzie. Obowiązki swe podejmowali oni zawsze poważnie, a każdy z nich w swym zakresie przyczynił się do wzmożenia autonomii gminy, owej podstawy samorządu naszego kraju. Biorąc to na uwagę, sekcja V rady m. uchwaliła jednogłośnie prosić panów, by w imieniu całej rady każdemu z jubilatów wyraził im piśmie uznanie. Przystępuję, że wniosek ten bez przeprowadzenia formalnego głosowania sympatycznie a jednogłośnie zostanie przyjęty.

Wniosek r. prof. Radziszewskiego przyjęto jednomyślnie przez aklamacyę. Wiceprezydent Michalski odpowiedział: Imieniem swoim i moich kolegów jubilatów, za wypowiedziane pochlebne i zaszczytne słowa przez usta czcigodnego honorowego obywatela naszego miasta, dra Bronisława Radziszewskiego, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie, z tem zapewnieniem, że jeśli nasi wyborcy powołają nas napowrót w skład tej reprezentacji, ówierwiłkowe nasze doświadczenie użytkujemy dla dobra naszego ukochanego miasta. Myśl uznania dla tych, co 25 lat pracowali dla gminy, wypłyne dobrze na młodszych kolegów, którzy ujrzą, że uznanie za pracę, przedzaj czy później chętnych do niej spotyka.

Po zamknięciu posiedzenia rady miejskiej udali się członkowie rady oraz gremium magistratu do sali tow. strzeleckiego na bankiet, urządzony na cześć radnych-jubilatów. Pierwsze miejsce przy stole zajęli jubilai a wśród nich prof. dr. Radziszewski. Toasty rozpoczął wiceprez. Ciuchociński, wnosząc zdrowie radnych-jubilatów; imieniem ich pierwszy odpowiedział wiceprez. Michalski, dziękując za wyrazy uznania i pijąc na cześć rady lwowskiej. Dr. Byk podniósł w toaście znaczenie rady, jako szkoły życia publicznego, r. Getritz przypomniał czasy z przed lat 25 i wniosł zdrowie prof. Radziszewskiego, jako jednego z tych, którzy gorliwie opiekowali się najmłodszymi członkami rady i byli niejako ich nancytelami. R. Markiewicz i na bankiecie wczorajszym poruszył sprawę dobroczynności, p. Beiser toastował na pomysłność wyborców i mieszkańców Lwowa. Prof. Ciuchociński opowiadał o roli stronnictwa „Łączności i zgody”, które przeprowadziło w r. 1880 wybory, przemieniło zaś swoje zakochyły toastem „Kochajmy się”, ostatni wreszcie p. Basch wniósł zdrowie gospodarzy wczorajszej uczy: pp. Ciuchocińskiego, Ciuchocińskiego, Ilnowicza i Biedla. Ożywiona pogadanka przeciągnęła się do późnej nocy.

Rada m. Lwowa na wczorajszym posiedzeniu powzięła drugą uchwałę w sprawie kolei Lwów-Podhajce, uchwala oddać dostawę kostek brukowych p. Stankowi w Wiszence i załatwić kilka pomniejszych spraw administracyjnych.

Lwów z końcem września zr. liczył 170.447 mieszkańców.

Kolumna Mielnicza, którą gmina wzięła w swą opiekę, powinna tej opieki doznać ze strony zarządu miasta w większej mierze, niż dotychczas. Należałoby niekiedy oczyścić z brudu i śniegu piękne, ładnie stopnie pomnika. Stopnie te zaskorupione są obecnie śniegiem, zmieszonym z błotem. Ulicznicy urządzają sobie na stopniach ślizgawki, przez co powstają rwy na granicie. Na jednym ze stopni jakiś pauper rozlał faszkę aramentu. Powinno się zmyć pauper i zanim kolumna otrzyma ogrodzenie, należy przynajmniej od czasu do czasu doglądać porządku u podnóża pomnika.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dnia 27 bm. Asyst. uniw. W. Złobicki: Wiek parny i elektryczności, część I. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Poc. o g. pół do 8.

Reduty w Filharmonii. Nowość wprowadzona w tym roku do programu redut, a mianowicie produkcy fachowych artystów, światowej sławy tanecerek, akrobatów, gimnastyków salonowych, kłownów, prestidigitatorów itp. selega tłumy publiczności, które netylko biorą udział osobisty w zabawie, lecz zadawalniają się widokiem z łóż. Produkcy te zaczynają się już o 11 wieczór, a kończą 1½, premianiem najpiękniejszej maski. Reduty takie odbywają się w czasie całego karnawału co soboty. Najbliższa odbędzie się w sobotę 28 bm.

Magazyn skradzionych przedmiotów odkryty w herbaciani Izaska Standa przy ul. Sobieskiego 34. Między innymi znaleziono tam kilka zegarków, złote kolczyki z koralami, 4 sznurki koralu i wiele innych przedmiotów.

Kronika krajowa.

Nowy mineral i jego zastosowanie. Przyroda obdarowała także i nasz kraj w rzeczy pożyteczne, w których ukrywają się bogactwa i skarby. Przedsięwzięcie poszukiwania w pewnej części naszego kraju uwieńczyły trudny pomysłnym skutkiem, odkryto bowiem nowy mineral o miękości pokładów wynoszącej kilka milionów centnarów metrycznych. Kozbiór chemiczny tego mineralu wykazał: kwas krzemowy 92.47%, tlenku żelaza i glinu 0.51%, soli, wapna i magnu 0.08%, wilgoci i ciał organicznych 6.44%. Pod względem stanu skupienia zachodzi się w przyrodzie ten mineral w białych żyłach, dających się już palcami rozcierać na najdelikatniejszy proszek. Według orzeczenia rzeczoznawców, ze względu na zawartość, (przeważa znaczna ilość kwasu krzemowego, obok nader małej ilości żelaza), nadaje się mineral ten znakomicie po pierwsze do fabrykacji szkła. Pokład mineralu tego rozpościera się tylko kilkanaście centymetrów pod powierzchnią gleby ornej, nie wymaga zatem wielkich kosztów wydobycie go z ziemi. Miejscowość pokładu mineralu leży nad rzeką spławną w oddaleniu 12 kilometrów od kopalni węgla. Biorąc te sprzyjające warunki do kalkulacye w porównaniu do fabrykacji szkła z piasku w innych miejscowościach, twierdzą rzeczoznawcy, że szkło daby się z tego mineralu o 50 proc. taniej wyrobić, aniżeli n. p. z piasku w Czechach. Kwas krzemowy w minerale nie jest produktem rozkładalnym, spowodowanym działaniem ognia t. j. nie był żarzony, lecz pod działaniem atmosfery rozpoczyna się on przez to o wiele łatwiej w alkaliach i przy niższej temperaturze się stapia, niż proszek, który dla sproszkowania musi być żarzony. Próba szkła stopionego z mineralu tego była jasno zielona. Po drugie, kwas krzemowy (szóstej twardości) znajduje się w minerale w nader przeważającej ilości, jakby pyłowana magzka, używając się daje z mniejszym nakładem pracy i z znakomitym skutkiem do polerowania, silfowania i czyszczenia metali. Próby z mineralu, w tym kierunku przeprowadzone w fabryce wyrobów metalowych, potwierdzają w zupełności powyższe twierdzenie. Próbkę mineralu znajdują się w krajowym Związku przemysłowym we Lwowie.

Kronika powszechna.

Polacy w Wiedniu. Słow. polskie „Strzecha” urządzi w sobotę 4 lutego zabawę kostiumową w sali resury kupieckiej (I Johannegasse 4). Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

w sali resury kupieckiej (I Johannegasse 4). Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Cyfrы z dziełog strajku petersburskiego. *Russkaja Prawda*, dając sprawozdanie ze strajku robotników w Petersburgu, zaznacza, że początkowo ograniczył się on do kilku większych zakładów, mianowicie Putiłowskich, francusko-rosyjskich, Newskich przedziałni bawelny i Newskich warsztatów okretowych. Potem zastrajkowali robotnicy w nowej admiralcei i bałtyckich warsztatach okretowych, w fabryce towarzystwa rosyjsko-amerykańskiej manufaktury towarzystwa produkcy obuwia mechanicznego, w warsztatach kolei warszawskiej, bałtyckiej, miokolajewskiej, w całym szeregu mniejszych fabryk i zakładów cukierniczych, przedziałnic, nielanych, metalicznych i w warsztatach kolei konnych. Wreszcie przyłączyła się do strajku większa część fabryk petersburskich; z większych fabryk i zakładów przemysłowych, które zawiesiły roboty, wymieniamy następujące (z liczbą robotników według danych urzędowych): ochteńska przedziałnia bawelny 7,000, obuchowskie zakłady stalowe 6000, petersb. fabryka budowy wagonów 2,600, zakłady mechanicznego wyrobu obuwia 2,300, rosyjsko-amerykańskiej manufaktury gumowej 3,500, fabryka perkalów Pala 2,000, Sparska przedziałnia bawelny 3,000, Aleksandrowskie zakłady mechaniczne 3,000, bałtyckie zakłady okretowe 3,200, rządowe zakłady rur 8,000, nowa admiralca 6,000, fabryka sukna Torntona 1,100, warsztaty kolei warszawskiej 2,050, fabryka tytoniu Szapsała 1,000, Laferme 1,300, rosyjska przedziałnia bawelny 800, przedziałnia Szenberga 944, petersburska fabryka broni 700 i wiele innych. Ogółem przerzano pracę w 174 fabrykach i zakładach przemysłowych, nie licząc drobnych przedsięwzięst w rzemieślniczych i handlowych.

General-major Fullon. General-major Iwan, syn Aleksandra, Fullon, gradonacelnik Petersburga, jest wychowawcą kawalerskiej szkoły Miokolajewskiej, liczy 60 lat życia. W wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1877 kilkakrotnie okazał swe wybitne zdolności, wskutek czego mianowano go pułkownikiem. Od r. 1878—1881 był adiutantem przybożycym Aleksandra II. Car Aleksander III zamianował go w r. 1886 szefem pułku gwardyjskiego dy-naburskiego, a później petersburskiego, nadając mu równocześnie rangę general-majora. Gdy w 1896 wakuowała posada pomocnika general-gubernatora w Warszawie, powołano Fullona na to stanowisko. Pod kierownictwem ks. Smerelinskiego, a później za Czertkowa sprawował Fullon ten urząd aż do połowy ubiegłego roku, kiedy powołano go do Petersburga jako naczelnika miasta. Zrazu był Fullon bardzo ogólny w stosunkach z ludnością, potem pod wpływem atmosfery petersburskiej stał się biurokrata. Gdy w grudniu rozpoczął się w Petersburgu demonstracy studentów, Fullon wezwał do pomocy dozorców domów „dworkników” i z ich pomocą stłumił niepokoje. Postępował tak bezwzględnie i srogo, że dumą petersburską wniosła przeciw niemu skargę do senatu.

Pogrzeb „czernowy” odbył się 22 bm. w Paryżu. Chowano Luize Michel, znaną też pod nazwą *viere rouge*. Na pogrzebie wszystko było czernowe: „czernowi” goście żałobni — rewolucyoniści, dawni komundrzy, socjaliści, anarchiści, nihilisci rosyjscy itd. Trumna była pokryta czernową chorągwią, w wielefach czernowe kwiaty, uczestnicy mieli czernowe kokardki, wnoszono „czernowe” okrzyki i wygłoszono nad grobem „czernowe” mowy. Celem utrzymania porządku rozmieszczono wzdłuż drogi od dworca Iyonskiego do cementarza Levallois-Perret wszystkie oddziały policyi i gwardyi republikańskiej pieszej i konnej, trzy bataliony piechoty i sześć szwadronów kirasyerów. Gdy składano trumnę na karawanie, tłumy wznosiły okrzyki: *vive la commune! vive l'anarchie! hou! hou! a bas la calotte!* Grupy anarchistów i socjalistów-rewol., śpiewały: *carnagone, caira i l'internationale*. Najęta kapela grała marsz żałobny Chopina. Jeden z mówców, ekskum-nard, Le Grandis zwrócił uwagę, że krwawy posiew Luize Michel przynosi właśnie plony nad Nowe (pogrzeb odbywał się w pamiętną krwawą niedzielę, tj. w pierwszym dniu rozruchów w Petersburgu). Nado powiedział Le Grandis, że sam car nie doczeka się tak wspaniałego pogrzebu, jaki urządził biedny Ludwice Michel jej zwolennicy. Z szeregów łóż warto jeszcze zanotować, że między grupami były też szeregi młodzieży szkół świeckich, założonych przez Combesa w miejsce kongregacyjnuy, Chłopcę i dziewczęta mieli na głowach czernowe czapki.

Zmarli.

Prezes Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem

**Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10. statutu
ze wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:**

Dnia 21 lutego 1905.

Z Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:
w Krakowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Jana Skirlińskiego.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:
w Bochni w sali Magistratu o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:
w Kołomyi w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:
w Przemyślu w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem dr. Władysława Czaykowskiego.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:
w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej przed południem pod przewodnictwem Aleksandra Dąbskiego.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:
w Stryju w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Adama Onyszkiewicza.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnowie w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Włodzimierza Sroczyńskiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:
w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4-tej po południu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

Dnia 22 lutego 1905.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:
w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:
w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Cieńskiego.

Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:
w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:
w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Wincentego Gnoińskiego.

Dnia 23 lutego 1905.

Z Księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:
w Cieszynie w sali „Domu narodowego“ o godzinie 10-tej rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:
we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Leopolda Baczewskiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:
w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Feliksa Sozańkiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:
w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem dr. Stanisława Glogiera.

Dnia 24 lutego 1905.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:
w Brzeżanach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Kazimierza Traczewskiego.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:
w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem dr. Stanisława Rudrafa.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:
w Jasle w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:
w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

Dnia 2 marca 1905.

Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:
w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 po południu pod przewodnictwem dr. Juliusza Leo, prez. m. Krakowa.

Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:
we Lwowie w sali ratuszowej o godzinie 11-tej w południe pod przewodnictwem Michała Michalskiego, wiceprez. m. Lwowa.

Dnia 7 marca 1905.

Z Księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:
w Czerniowcach w lokalu Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Krzysztofa Abrahamowicza.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl §. 3 instrukcji wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownym brzmieniu obowiązująca „Instrukcja wyborcza“, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnoszący do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze począwszy od dnia 4 lutego 1905 wyłożone będą:

dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydałnych Magistratów tychże miast;
dla wyborców Wielkiego Księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie;
dla wyborców Obwodu Lwowskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie;
dla wyborców z Księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Czerniowcach;
dla wyborców Obwodów: Przemyskiego, Rzeszowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego w tamtejszych biurach Sekcyj Towarzystwa;
dla wyborców wszystkich innych okręgów wyborczych w Agencyach Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.

Możliwe reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny bezpośrednio do Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, nie później jednak niż na 8 dni przed dniem wyboru.

Reklamacje później nadesłane przekazane będą do zbiorania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń oddzielnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z Komisją wyborczą na zasadzie art. 10 statutu Towarzystwa o ważności reklamacji orzekną.

Kraków, dnia 18 Stycznia 1905.

(Przedruk nie będzie płacony).

Józef Męciński,

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.